

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXVI

Marzec - Kwiecień 2010

Nr 2

Być miłym Panu

„Piotr zaś otworzył usta i rzekł: Teraz pojmuję naprawdę, że Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje”.

Dz. Ap. 10, 34. 35

Powyższe słowo biblijne zostało wypowiedziane w domu setnika Korneliusza. Apostoł Piotr poprzez szczególne przeżycia poznał, że Bóg także poganom chce darować zbawienie przez Jezusa Chrystusa. „*W każdym narodzie*” istnieją tacy, którzy są mili Panu.

Teraz pomyślmy o narodzie zamieszkującym tamten świat. Duszom z tamtego świata także może być dana łaska i zbawienie. Z tego też powodu sakramenty zostają udzielane również umarłym.

Takie poznanie w pewnym stopniu było już w Kościele pierwotnym. W 1. Koryntian 15, 29 jest mowa: „*Cóż tedy uczynią ci, którzy się dają chrzcić za umarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie bywają wzbudzeni, to po cóż się dają chrzcić za nich?*”. Choć tu jest mowa o chrzcie zastępczym umarłych, to jednak szczegóły nie zostały przekazane.

Słowo biblijne wymienia dwa warunki do tego, aby być miłym Panu: bojaźń Bożą i sprawiedliwe postępowanie (w innym przekładzie biblijnym

jest mowa o postępowaniu w sposób prawy). To dotyczy także dusz na tamtym świecie.

Bojaźń Boża jest generalną podstawą pokory i głębokiego szacunku wobec Majestatu Bożego. Jak uzewnętrznia się bojaźń Boża, Pan przedstawił w podobieństwie o faryzeuszu i celniku. (por. Ew. Łukasza 18, 9-14) Celnik stał z daleka i nie śmiał podnieść oczu ku niebu. Bijąc się w pierś mówił: „*Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!*”. Ten człowiek był bogobojny.

Zatem dusze na tym i na tamtym świecie są wezwane do tego, aby „postępować sprawiedliwie”, czy też „postępować w sposób prawy”. W Piśmie Świętym to wyrażenie ma szczególne znaczenie i oznacza postępowanie zgodnie z upodobaniem Bożym. Dusze na tamtym świecie mają jednak ograniczone możliwości swobodnego postępowania. W jaki sposób mogą postępować zgodnie z upodobaniem Bożym? W taki sposób, że:

- mogą wykazywać głęboką wiarę w Syna Bożego,
- mogą przyjmować Słowo Boże, aktualnie głoszone przez posłańców Bożych,
- mogą być gotowe do pojednania,
- mogą pragnąć łaski Pana.

Takie „postępowanie” jest miłe Panu i czyni duszę gotową na przyjęcie sakramentów; wówczas będzie „miła Panu”.

Zatrzymajmy się na wyrażeniu „*być miłym Panu*”. Czy naszym dążeniem również jest być miłym Panu? Tu należy wymienić zasadnicze przesłanie: „*Kto służy Bogu, z upodobaniem zostanie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków*”. (Mądr. Syracha 35, 16) Właśnie w odniesieniu do nabożeństw dla umarłych, wszyscy, młodzi i starzy, mamy możliwość służyć Bogu, w ten sposób, że

- jesteśmy przeniknięci współczuciem i litością wobec niezbawionych dusz z tamtego świata i serdecznie wstawiamy się za nimi w modlitwie,
- uświęcamy i przygotowujemy się na dzień miłosierdzia, czyli na nabożeństwo dla umarłych.

Jeszcze coś jest miłe Panu: ofiara pochodząca z serca. W 2. Machabejskiej 12, 38-45 jest mowa, że w szczególnych warunkach modlono się za umarłych, a nawet składano ofiary. Oczywiście jest to jeszcze jedno z wydarzeń właściwych dla starego przymierza. Wielka ofiara Jezusa stoi ponad starotestamentową służbą ofiarną. Interesujące jest jednak

dostrzeżenie faktu, jak na podstawie działania z wiary już wtedy próbowano pomóc umarłym.

Zatem czynimy wszystko, co jest możliwe, aby wesprzeć pracę zbawienną na tamtym świecie, a nasz Ojciec Niebieski niechby tę pracę pobłogosławił.

Świątynia ma być święta

„I przyszedli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię”.

Ew. Marka 11, 15. 16

Z wydarzeniami Niedzieli Palmowej związane jest to, o czym jest mowa w naszym słowie biblijnym: oczyszczenie świątyni. Jezus, zawsze taki łagodny, (por. Ew. Mateusza 11, 29) tutaj działał konsekwentnie. Jest to wyraźna wskazówka dla nas. Bądźmy konsekwentni, jeśli chodzi o to, co istotne: o chwałę Boga, o świątynię Pana.

Zajrzyjmy do świątyni naszego serca: Czy jakiś duch nie otworzył tam swojego „stołu” czy „straganu”, jak wekslarze i handlarze gołębi?

Takimi stołami czy straganami mogą być:

Powierzchnowość lub obojętność w sprawach wiary. Bezkompromisowo wyrzucmy ten „stół”!

Gonitwa za tym, co ziemskie! U niejednego być może całe życie jest temu podporządkowane. Wyrzucmy ten „stół” w świątyni serca.

Egoizm, wyrażający się myślą: Niech inni współdziałają i pomagają w zborze, ja najpierw muszę pomyśleć o sobie! Nie tolerujemy czegoś podobnego; to musi być usunięte z duszy.

Myśl: „Mój Pan jeszcze długo nie przyjdzie!” Pod tym kątem urządza się też swoje życie. Jaki fatalny błąd! Ten „stragan” nie ma żadnej racji bytu w naszym sercu.

Zażywanie życia: „Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy”. (por. 1. Koryntian 15, 32) Nikomu nie ma być odebrana radość z życia. Jednakże temu duchowi, który nie zna barier, a w centrum uwagi ma jedynie to, co ziemskie, nie dajmy żadnego miejsca w sercu.

Na wekslarzy i sprzedawców gołębi zdani byli pielgrzymi, którzy przybywali z daleka. Ofiarę w świątyni trzeba było złożyć w określonej walucie (judejskiej, nie rzymskiej), dlatego oferowano tam gołębie i pieniądze świątynne. Pomimo to Pan był oburzony z powodu panującego stanu rzeczy, ponieważ przekroczono właściwą miarę! Świątość tego miejsca nie była przestrzegana.

Przenieśmy to na płaszczyznę duchową. Niejedno, co zostało nadmienione, jest częścią składową naszego życia. Nikt nie jest całkowicie wolny od egoizmu. Musimy troszczyć się też o to, co ziemskie. Chodzi tu jednak o właściwą miarę, o właściwy umiar! Zachowajmy właściwy cel przed oczyma: Wspólnotę z Bogiem, życie wieczne!

„I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię”. Chodzono tam i z powrotem – nikt już nie zważał na wydzielone miejsce święte.

To także przenieśmy na płaszczyznę duchową. Istnieje niebezpieczeństwo, że przez świątynię naszego serca niejedno zostaje stale „przenoszone tam i z powrotem”. Na przykład:

Złość. Gdy wpada się w złość, wtedy usamodzielniają się myśli. Jeżeli tej złości się nie wyzbywa, wtedy jest coraz gorzej.

Rozczarowanie. Przez lata o coś się modlono, a jednak stało się inaczej. Jest się rozczarowanym i smętne myśli poruszają się w duszy. To nie jest dobre.

Różnorodne poglądy religijne i zdania. Nie możemy zapobiec zetknięciu się z tym wszystkim, ale możemy nie dopuścić wniesienia tego do duszy i poruszania wte i wewte, aby w wyniku tego nie powstała wątpliwość.

Ważne jest, aby nasze serce utrzymać czyste, wytyczyć jasne granice i bezkompromisowo usunąć wszystko, co nie powinno się w nim znaleźć. Troszczmy się zawsze o to, aby to, co święte, pozostało świętym.

Co jest święte? Nasza wiara i jej cel, nadzieja na dzień Pana, spoglądanie z szacunkiem na posłańców Bożych – sług, których dał Pan! Sprawujący urząd jest grzesznym człowiekiem, ale urząd ma pozostać dla nas święty.

Usuńmy ze świątyni naszego serca wszystko to, co jest przeszkodą na drodze działania Bożego!

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Władimir Lazarev z Rosji.

Miłe Dzieci,

w Piśmie Świętym jest mowa o nakarmieniu pięciu tysięcy. Kiedy czytam o tym wydarzeniu od razu myślę o ludziach i o dzieciach, które nie mają wystarczająco pożywienia.

Pan Jezus powiedział do swoich uczniów, żeby dali jeść wszystkim zgromadzonym. Później popatrzył, co jest do jedzenia. Myślę, że wy też tak robicie, gdy jesteście głodni. Zagłądacie do lodówki lub spiżarki albo pytacie mamę: „Co jest do jedzenia?”.

Wówczas Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „...każcie im usiąść w grupach mniej więcej po pięćdziesięciu”. Musieli więc zachować pewien porządek. Wielu z was zna z pewnością porządek, jaki obecnie obowiązuje podczas i po posiłku: mycie rąk, schludny wygląd, jedzenie nożem i widelcem, nierozmawianie z pełną buzią, a podczas wizyty u kogoś zachowanie kolejności miejsc przy stole.

Przypominam sobie przy tym moje lata szkolne. Wtedy w bufecie szkolnym zawsze było dużo dzieci. Musieliśmy ustawić się w kolejce i za 20 kopiejek otrzymywaliśmy porcję jedzenia. Taki był tam porządek. Zawsze byłem wdzięczny moim rodzicom, że dawali mi te 20 kopiejek.

Miły Bóg także chce, abyśmy przestrzegali Jego porządku, a mianowicie Jego przykazań i żebyśmy byli wdzięczni.

Wróćmy do wydarzenia z nakarmienia pięciu tysięcy. Gdy wszyscy usiedli według wskazówek Pana Jezusa, wtedy On podziękowawszy podał chleb i rybę uczniom. Jezus podziękował za posiłek Ojcu Niebieskiemu, a każdy otrzymał swoją część. Wystarczyło dla wszystkich. Wszyscy się najedli i jeszcze pozostało. Jakie ważne jest błogosławieństwo Boże i jaką siłę ma modlitwa wypowiedziana z wiarą.

Wiem, że nie wszystkie dzieci modlą się przed jedzeniem w domu. Odnośnie tego mała wskazówka dla wszystkich, którzy jeszcze nigdy nie modlili się z wdzięczności lub nie mieli odwagi się modlić. Spróbujcie kiedyś tak: „Miły Ojcze, dziękujemy Ci, że mamy co jeść. Pobłogosław to jedzenie i zabierz z niego to, co mogłoby nam zaszkodzić. Daj też, aby

wszyscy ludzie i dzieci na ziemi miały co jeść. Wysłuchaj nas w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen". Wtenczas Bóg pobłogosławi posiłek.

Pozdrawiam was serdecznie
Władimir Lazarev

Biskup Lazarev działa u boku apostoła Alexandra Kondraszowa w Rosji w obwodach: astrachańskim, wołgogradzkim, saratowskim, penzeńskim, samarskim, uljanowskim, rostowskim i biełgorodzkim. Obsługuje też kraj Krasnodarski i Stawropolski, jak również Republikę Północnoosetyjską - Alanię. Pod opieką duszpasterską ma 60 dzieci i 150 młodzieży.

Kasia i trzy ciocie

Kasia wspólnie z innymi krewnymi została zaproszona na 65. urodziny dziadka. Uroczystość urodzinowa odbywała się w pięknej restauracji, a Kasia siedziała przy końcu stołu ze swoimi trzema ciociami. To było interesujące miejsce do słuchania. Ciocie wymieniały się opowieściami o innych krewnych i znajomych. Dzięki temu Kasia była dobrze poinformowana.

Po tym, jak na przystawkę podano surówkę, wszyscy czekali na danie główne. Dziewczynka i jej trzy ciotki nałożyły sobie krokiety ziemniaczane albo ryż. Na stół postawiono też warzywa oraz sos. Ciocie

szczególnie niecierpliwie czekały na mięso. Wreszcie na stół trafił półmisek, a został postawiony koło Kasi. Dziewczynka wzięła sobie średni kawałek mięsa i półmisek podsunęła bliżej starszej cioci. Ciocia Lidia wzięła półmisek, postawiła na środek stołu i powiedziała: „Proszę, częstujcie się”. Teraz Kasia zauważyła problem. Na półmisku znajdowały się dokładnie trzy kawałki mięsa, ale



różnej wielkości. Jeden był bardzo duży, drugi normalny, a trzeci w zasadzie bardzo mały. Wszystkie trzy ciocie robiły ceregiele. Żadna nie odważyła się być tą pierwszą. Tak więc, ku uciesze dziewczynki, półmisek wędrował wte i wewte. „Proszę, ty się poczęstuj!” „Nie, ty bierz!” „Nie, ty!” „Ależ proszę cię!”, ...i tak dalej. Jeżeli ciocie będą tak dalej robiły, to nigdy nie zaczniemy jeść, pomyślała sobie Kasia.

Wreszcie ciocia Lidia miała tego dosyć. Wzięła swój widelec i sięgnęła po największy kawałek. Dwie pozostałe ciocie wciągnęły głęboko powietrze, zrobiły duże oczy, a ciocia Małgosia zareagowała najszybciej i wzięła sobie średni kawałek mięsa. Tak więc ostatniej cioci pozostał już tylko najmniejszy kawałeczek.

„Nie pomyślałabym nawet...” – powiedziała i jeszcze raz zaczerpnęła głęboko powietrze – „że jesteście takie nieuprzejme”. Ciocia Lidia lekko się zaczerwieniła i miała trochę zakłopotaną minę. Przez krótką chwilę jakby się zastanawiała i wtedy zapytała: „Czy postąpiłabyś inaczej?”. „Tak...” – powiedziała trzecia ciotka – „ja postąpiłabym inaczej”. „A jak?” – spytała ciocia Lidia. „Ja naturalnie wzięłabym najmniejszy kawałek” – odpowiedziała. „Ach tak” – powiedziała ciocia Lidia – „to się dobrze składa, spójrz, ten mały kawałek jeszcze leży”.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Wolfgang Bott z Niemiec.

„Przepraw się do Macedonii i pomóż nam”

Tym słowem z Dziejów Apostoelskich 16, 9 służył nam w 2003 roku nasz Główny Apostoł Richard Fehr. Jego wizyta była punktem zwrotnym rozwoju naszego Kościoła na Bałkanach. W latach pięćdziesiątych na Bałkany przyjeżdżał apostoł Gurtner z Austrii. Było to bardzo wyczerpujące i niebezpieczne przedsięwzięcie. Drogi były bardzo złe, a podczas przejazdu przez Serbię dwa razy strzelano z broni w samochód apostoła. Na szczęście została rozbita tylko przednia szyba. Apostoł nie

dał się przestraszyć ani powstrzymać. Działał dalej i położył podwaliny pod pierwsze zbory na Bałkanach.

W Skopje żyje pewna wierna kobieta, której apostoł udzielił daru Ducha Świętego, w roku 1966, podczas nabożeństwa przeprowadzonego w pokoju hotelowym. Siostrę tę poznałem, gdy w styczniu 1991 roku podjąłem moją pierwszą podróż przez Zagrzeb, Belgrad do Skopje i Bitoli.

W następstwie niepokoju i politycznej destabilizacji coraz więcej Romów opuszczało kraje Bałkańskie. Wielu z nich poszukiwało azylu w Niemczech, gdzie poznało nasz Kościół i doszło do wiary. Gdy później powrócili do Serbii i Macedonii, to zostali odwiedzani i otoczeni opieką duszpasterską przez sług Bożych z Niemiec. W ten sposób powstały i zaczęły się rozwijać zbory na Bałkanach.

Ludzie pochodzenia słowiańskiego, Serbowie i Macedończycy, nie byli zbyt otwarci. W istniejącej sytuacji Kościół uchodził za „niemiecki”, którego członkami byli „Cyganie” (Warto zauważyć, że to nie jest poprawne określenie. Choć Romowie w swoim gronie tak siebie nazywają, to jednak gdy inni używają tego określenia, czują się dotknięci).

Wśród ludzi często traktowanych protekcyjnie, znaleźliśmy szczerze i wierne dusze. Wielu z nich obecnie sprawuje urzędy w Kościele. Przewodniczący zboru Skopje, Suta Orizari, sprawuje urząd ewangelisty i wraz z kilkoma romskimi kapłanami wspiera swojego starszego okręgowego w obsłudze duszpasterskiej braci i siostr w Serbii oraz w Bośni i Hercegowinie. Praca niemieckich sług Bożych, która tylko w niektórych przypadkach wykonywana była bez tłumacza, obecnie została przejęta przez miejscowych braci. Podczas moich podróży często na nabożeństwach proszę do współsłużby romskich sług i za każdym razem jestem poruszony ich wielkim poznaniem wiary. Obecnie na nabożeństwach naszym słowiańskim gościom prawie już nie przeszkadza siedzenie obok ruchliwych romskich dzieci i są pod wrażeniem służby romskich sług.

Tymczasem mamy coraz szersze kontakty z ludźmi pochodzenia słowiańskiego. Nasz starszy okręgowy i ewangelista okręgowy są Macedończykami. Jednakże największą grupę dzieci Bożych i sług tworzą Romowie.

W maju ubiegłego roku bracia pełniący urzędy kościelne i ich żony byli przez weekend w Serbii. W sobotę było nabożeństwo dla sług, a w niedzielę nabożeństwo dla zboru. Atmosfera była podniosła i radosna, pozbawiona zastrzeżeń i uprzedzeń. Gdy zaś Macedończycy udawali się w podróż powrotną, to spojrzałem w zatłoczony autobus. Wszyscy siedzieli

razem, ściśnięci obok siebie, z promiennymi obliczami. Dla naszych braci i siostr na Bałkanach różnorodne narodowościowe pochodzenie nie ma już znaczenia, wiąże ich wspólny cel wiary, który jednoczy dzieci Boże.

Wolfgang Bott

Apostoł Wolfgang Bott urodził się 22 września 1947 roku. Apostołem został ustanowiony 17 czerwca 1990 r. Jego obszar działania obejmuje niektóre okręgi w Wirtembergii/Niemcy oraz takie kraje, jak: Bośnia i Hercegowina, Macedonia, Czarnogóra i Serbia. Przez wiele lat działał także na zachodzie Ukrainy.

„Dziadku, dziadku!”

Niedawno miałem w nocy sen. Stałem przed jakąś szkołą. Nagle zaczęło biec do mnie sześcioro dzieci, wołając: „Dziadku, dziadku!”. Powiedziałem im, że nie jestem ich dziadkiem. One jednak mówiły z przekonaniem: „Ależ tak, ty jesteś naszym dziadkiem... tylko o tym nie wiesz. Spytaj naszą mamę”.

Gdy później opowiedziałem ten sen mojej córce, to mi powiedziała, że wszystko się zgadza. W pierwszych sześciu latach swojego małżeństwa miała sześć poronień. Dopiero później urodziła dwójkę dzieci. Po tych wszystkich przeżyciach była szczęśliwa, że mogła jeszcze mieć dzieci.

Wspomnieć jeszcze muszę, że w tym śnie dzieci prosiły mnie i moją córkę, aby za nie się modlić. Od tamtej pory zawsze to czynię, a szczególnie w dniach przed nabożeństwami dla umarłych.

Nie stawiać światła pod korcem

Mój tata miał prywatną firmę malarską. Służył też jako kapłan w zborze i aktywnie składał świadectwo wiary. Dużo czasu poświęcał swoim klientom, aby przybliżyć im naukę apostołską.

Miły Bóg także i mnie często dawał możliwości do składania świadectwa wiary, czy to podczas podróży pociągiem, pobytu w szpitalu czy na kuracji. W swoim życiu staram się nie stawiać swojego światła

pod korcem, ale radośnie wyznawać swoją wiarę. Wierny Bóg sprawił, że słowem i czynem zdołałam już pozyskać dla Pana wiele serc ludzkich.

Z radością przekażę dwa przeżycia:

Gdy przebywałam przez długi okres w szpitalu, to pewna pacjentka do mnie powiedziała: „Pani to ma dobrze. W każdą niedzielę zabierają Panią samochodem”. Moja reakcja była prosta i natychmiastowa: „Proszę bardzo, może Pani zabrać się z nami”. Choć nie wiedziała dokąd jadę, to pojechała ze mną i nie była rozczarowana, gdy przybyliśmy do kościoła i poznała, że chodzi o nabożeństwo. Później uczęszczała także na nabożeństwa w swoim miejscu zamieszkania. Dzisiaj jest naszą nowoapostolską siostrą.

Natomiast podczas pobytu na kuracji poznałam dwoje ludzi, którym dużo opowiadałam o Kościele Nowoapostolskim. Obecnie wysyłam im nasze publikacje: „Naszą Rodzinę” i „Chleb Żywota”, a także utrzymujemy kontakt telefoniczny, ponieważ mieszkamy daleko od siebie. Moi przyjaciele radują się z tego, że mogli poznać nasz Kościół.

Jestem pewna tego, że bez gorącej modlitwy i Bożej pomocy nie byłoby sukcesów. Muszę też wyznać, że nie wszystkie zaproszenia spotykają się z przyjęciem, ale ja się nie zrażam.

I wtedy spełniło się Słowo Pana...

Piotr zmarł w 2007 roku. Piętnaście lat wcześniej przeszedł operację z powodu guza mózgu. Podczas operacji trzy razy wystąpiło zatrzymanie akcji serca. I wtedy rozpoczęła się historia nie do uwierzenia.

W roku 1992 guza nie można było całkowicie usunąć z powodu komplikacji z sercem. Poza tym mój mąż musiał być naświetlany radiologicznie i otrzymywał pokarm dla kosmonautów. W tym ciężkim czasie, kiedy wielokrotnie miał śmierć przed oczami, prosił miłego Boga, czy nie mógłby mu przedłużyć życia o piętnaście lat, tak jak to uczynił Hiskiaszowi...

Była sobota, 22 września 2007 roku. Siedziałam z moim mężem w ogrodzie, kiedy do mnie powiedział: „Moje piętnaście lat minęło. Ty wiesz, że teraz muszę odejść”. A potem między innymi dodał: „Przecież przeżyliśmy piękny czas”. Te słowa, choć wypowiedział naturalnie i radośnie, na początku mnie bardzo zszokowały.

W niedzielę mój mąż już nie mógł pójść na nabożeństwo. Czuł się bardzo słabo. Kolejne dni również nie były lepsze. W środę trafił do szpitala. Kiedy o godzinie drugiej nad ranem w czwartek wróciłam ze szpitala do domu, modliłam się i otworzyłam Pismo Święte. Przed moimi oczami widniał 38. rozdział Księgi Izajasza, a w nim mowa o przedłużonym życiu Hiskiasza o piętnaście lat. Teraz wiedziałam, że mój mąż miał rację.

Postarałam się jeszcze, żeby Piotr otrzymał świętą wieczerzę. Krótko przed jego odejściem przyszedł ewangelista okręgowy i z nim się modlił. Głaskał go po ramieniu, a po kilku minutach powiedział: „Teraz odchodzi”. Tak też się stało. Jeden uśmiech i mógł odejść do wieczności. To wszystko wydarzyło się w czwartek, 27 września 2007 roku.

Wyznam otwarcie: Każdego dnia jestem wdzięczna, że tak długo mogłam mieć mojego męża. 43 lata byliśmy małżeństwem. Cieszę się też bardzo na dzień, w którym znowu go zobaczę.

Wielu pytało mnie później, jak ja to wszystko zniosłam. Opowiadając o tym, chętnie też zawsze składałam świadectwo wiary. Niektórzy mówili: „Przeszywa mnie dreszcz” i byli bardzo zdziwieni i poruszeni, że coś takiego w ogóle było możliwe. Czuli jednakże, że mając silną wiarę łatwiej przechodzi się przez takie sytuacje.

Dział wydarzeń religijnych

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Kościół Anglikański

Kościół Anglikański jest angielskim Kościołem państwowym opartym na nauce Kalwina. Poza Anglią istnieje on we wszystkich krajach angielskojęzycznych.

Król Anglii jako głowa Kościoła powołuje biskupów, którzy następnie ustanawiają kapłanów i diakonów na swoim obszarze urzędowania.

W Kościele Nowoapostolskim natomiast są następujące urzędy: Główny Apostoł, apostoł okręgowy, apostoł, biskup, starszy okręgowy, ewangelista okręgowy, pasterz, ewangelista zborowy, kapłan, diakon.

Nazwy takich urzędów, jak: apostoł, biskup, starszy, pasterz, ewangelista, diakon często występują w Piśmie Świętym. Urzędy niewymienione w Piśmie Świętym stały się konieczne w miarę dalszego rozprzestrzeniania się Kościoła.

Kontrreformacja

Po zawarciu augsburskiego pokoju religijnego w 1555 roku Kościół Katolicki w sposób planowy przystąpił do kontrataku. Walka przeciwko protestantyzmowi nazwana jest „kontrreformacją”. Była ona kierowana przez papieży i prowadzona najokrutniejszymi środkami (prześladowania, więzienia, egzekucje i wyłączenia).

Jezuici

W osiągnięciach kontrreformacji dużą rolę odegrał zakon „Towarzystwo Jezusowe” (jezuici) założony w roku 1534 w Paryżu przez Hiszpana Ignacego Loyolę (1491-1556).

Ignacy Loyola przeniósł siedzibę zakonu do Rzymu. Papież Paweł III wyświęcił go w 1537 roku na kapłana, a w 1540 roku zatwierdził reguły zakonne.

Jezuici byli zobowiązani nie tylko do złożenia takich ślubów, jak: posłuszeństwo, bezżeństwo, ubóstwo, ale musieli również ślubować wypełnienie każdego polecenia papieskiego.

Zasadnicze cele historyczne:

- odnowienie i rozprzestrzenianie średniowiecznego katolicyzmu,
- zapewnienie panowania Kościoła Katolickiego nad władzą świecką,
- zwalczanie protestantyzmu,
- stłumienie niesionej przez reformację wolności wyznania i sumienia.

Zakon jezuitów szybko się rozprzestrzenił, tak że z chwilą śmierci założyciela liczył sto placówek z ponad tysiącem członków. cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.